

PRZEDSTAWIENIE Z OKAZJI ŚWIĄT BOŻEGO NARODZENIA

„Przyjmij Jezusa do serca a On przemieni swoją miłością całe Twoje życie”

AUTOR: AGNIESZKA KELLER

Dziękuję Bogu Ojcu za to, że posłał na świat swojego Syna, aby nas zbawił. Dziękuję Panu Jezusowi za to, że stał się dla nas człowiekiem i umożliwił nam powrót do raju. Dziękuję Duchowi Świętemu za pomoc w napisaniu scenariusza tego przedstawienia.

Występują: Teresa, Święta Tereska, Mama, Tata, Adam, Ewa, Gabriel (i Anioł Stróż), Maryja, Józef, Pasterze, Maria Magdalena, Ksiądz, Anioł, Pielgrzymi

(Scena podzielona na dwie części. Lewa mniejsza – przedstawia pokój ze stołem, choinką, łóżkiem i stolikiem nocnym; na stoliku krzyż i figurka aniołka. Druga większa – oddzielona od mniejszej ścianą z przejściem (bramą); drzewa, przed nimi ławka, dalej postanie, stajenka i kościół. Można wykorzystać różne obrazy podczas kolejnych scen: w scenie z Adamem i Ewą – obrazy ogrodów, podczas rozmowy z Marią Magdaleną – obrazy z życia, śmierci i zmartwychwstania Jezusa, w scenie z Księdzem – obrazy z mszy świętej)

SCENA 1

(Leci świąteczna muzyka, najlepiej z dzwoneczkami np. „Jingle Bells”. Pokój. Stół z krzesłami, nie ustrojona choinka, łóżko, stolik nocny z figurką aniołka. Mama i córka sprzątają dom. Mama ściera kurze, Teresa myje podłogę mopem.)

Mama: Pospiesz się, Tereso. Jutro Wigilia, a my jesteśmy w lesie z tym sprzątaniem.

Teresa: Kiepski ten las. Mamy tylko jedno drzewo.

Mama: *(ironicznie)* Ha, ha, ale śmieszne. Jak pozamiatasz zabierz się za strojenie choinki. Bez niej Święta się nie odbędzie.

Teresa: Nie jarzę o co chodzi z tymi Świętami. Wszyscy latają po sklepach, pucują szafki i słuchają jakichś dzwoneczkowatych piosenek.

Mama: Oj, przestań. Chodzi o nastrój. Mam nadzieję, że będzie dużo śniegu. Wtedy te Święta będą magiczne, pełne wzruszeń... *(wymachuje szmatką w zachwycie)* aż lezka zakręci się w oku. *(udaje, że szmatką ociera łzę z oka)*

Teresa: Mi się już kręci w oku – woda z płynem do mycia! Poza tym, jesteśmy sami! Pokłóciłaś się z tatą rok temu i już nigdy nie będzie magii i wzruszeń, bo bez niego to nie to samo.

Mama: Oj przestań. Nie możesz mieć takiego humoru w Święta.

Teresa: Wiesz co, ja nie chcę obchodzić Świąt. To wszystko to jakaś jedna wielka szopka!

Mama: No co ty!

Teresa: Tak, a ty wiesz dlaczego są te Święta? Wiesz?

Mama: No jasne!

Teresa: To może mi wytłumaczysz?

Mama: No więc, zjemy kolację, rozpakujemy prezenty, podzielimy się opłatkiem, pośpiewamy „Jingle bells” i tradycyjnie obejrzymy film „Kevin sam w domu”.

Teresa: Nuuuuda! A tak w ogóle, to co to za nazwa „Boże Narodzenie”. Ktoś ma urodziny, czy jak?

Mama: Ależ nie. Tak tylko się mówi. Zresztą, co za różnica. Święta to święta. Idź już spać. Rano pogadamy.

(Teresa wynosi za scenę wiadro, po czym idzie w kierunku swojego łóżka. Cichnie muzyka. Na stoliku nocnym ma krzyż i figurkę aniołka. Patrzy na aniołka i mówi.)

Teresa: Anioł, jeśli faktycznie istniejesz i jesteś moim opiekunem, to powiedz mi, po co mam obchodzić te głupie Święta, bo jak nie, to...! *(grozi palcem; po krótkiej chwili)* A, ty i tak nic mi nie powiesz... *(machą ręką zrezygnowana)* Idę spać. *(kładzie się i zasypia)*

SCENA 2

(W niebie – nie trzeba pokazywać nieba, anioł stróż może mówić za sceną; podkład imitujący anielskie śpiewanie)

Anioł Stróż: Ale się porobiło... Biedne dziecko... Muszę jej jakoś pomóc. Tylko jak? Przecież nie mogę się jej tak po prostu pokazać, bo jeszcze zemdleje ze strachu. Potrzebuję kogoś, kto wygląda jak człowiek, najlepiej

dziecko, żeby się nie bała. Jednak musi być wystarczająco mądre, by jej wszystko wytłumaczyć. Mamy kogoś takiego w niebie? *(po chwili)* No jasne! Święta Tereska od Dzieciątka Jezus! Zaraz ją pošlę na ziemię... *(krótka melodia wskazująca, że dzieje się coś ważnego; na scenie pojawia się Święta Tereska, podchodzi do Teresy)*

Święta Tereska: Hej, Teresko... chodź ze mną...

Teresa: *(przestraszona)* Kim jesteś?

Święta Tereska: Nazywam się Teresa.

Teresa: Nie, to ja jestem Teresa.

Święta Tereska: Ja też. Jestem twoją patronką. Dokładnie nazywam się Święta Tereska od Dzieciątka Jezus.

Teresa: Aha, no tak, znam cię... yyy, to znaczy ze słyszenia. Co robisz w moim domu?

Święta Tereska: Twój anioł stróż zmartwił się tym, co mu dzisiaj powiedziałaś i poprosił mnie, bym pomogła ci zrozumieć sens Świąt Bożego Narodzenia.

Teresa: Poważnie? Ale czadzik!

Święta Tereska: Chodź ze mną, chcę, żebyś poznała kilka osób. *(Święta Tereska bierze Teresę za rękę i przechodzą przez drzwi do świata Wiary; krótka melodia wskazująca, że dzieje się coś tajemniczego)*

SCENA 3

(Adam i Ewa siedzą na ławce. Wokół drzewa, na jednym z nich wąż)

Teresa: *(wskazuje palcem na Adama i Ewę)* Co to za ludzie, jakieś dzikusy z buszu?

Święta Tereska: No, co ty, nie poznajesz? To Adam i Ewa, nasi pierwsi rodzice.

Teresa: Nasi pierwsi rodzice? Może twoi, bo moi nazywają się Hela i Zbyszek.

Święta Tereska: Co ty opowiadasz Tereniu. To ludzie, których jako pierwszych stworzył Pan Bóg.

Teresa: Faktycznie. Czytałam tę bajkę.

Święta Tereska: *(nieco podirytowana)* O ludzie... twój anioł nie mówił, że jesteś aż tak... *(hamuje swoje podirytowanie, wzdycha)*. Nieważne.

Teresa: *(machając ręką, woła)* Hej, Adam. Hej Ewciu! Jak leci?! *(podchodzi bliżej)* Ej, co wy takie smutasy? Z tego co pamiętam, to chyba dopiero co żeście się hajtnęli a przecież bajki kończą się „żyli długo i szczęśliwie”!

Adam: Widzisz, Teresko, życie to nie bajka... tzn. już nie jest bajką.

Ewa: Dobry Bóg, stworzył cały świat: niebo, ziemię, zwierzęta, rośliny. Na końcu stworzył nas i umieścił w tym pięknym ogrodzie. *(wstaje i zaczyna powoli chodzić)* Co rano przechadzaliśmy się w Jego towarzystwie w cieniu drzew *(wskazuje ręką na drzewa)*. W każdym podmuchu wiatru, w szeleszczących liściach, śpiewie ptaków słyszeliśmy Jego delikatny głos zapewniający nas jak bardzo nas kocha i jak bardzo cieszy się, że żyjemy z Nim tak blisko... *(siada na ławce)*

Adam: Niestety. Kiedyś na naszej drodze pojawił się wąż, który mówił jakieś dziwne rzeczy, że Bóg nas nie kocha, że zabrania nam jeść owoców z drzewa w środku ogrodu, bo nie chce, żebyśmy stali się bogami, żebyśmy sami decydowali co jest dobre a co złe.

Ewa: *(bardzo smutnym głosem)* To smutne, ale uwierzyliśmy mu. Zdradziliśmy naszego Stwórcę... Utraciliśmy raj na wieki...

Adam: Oh, gdybym mógł się cofnąć w czasie i coś zmienić. Nie zlamalbym serca Temu, który jest samą Miłością.

Ewa: Teraz jesteśmy sami. Wołamy do Boga, ale On już nas nie słyszy... przynajmniej nie odpowiada jak kiedyś. Czeka nas trudne życie. Pełne bólu i walki.

Adam: Skoro wąż raz nas skusił, będzie to robić nieustannie. A my jesteśmy słabi i jeszcze wiele razy zwątpimy w to, że Bóg nas kocha i chce dla nas dobra.

Ewa: Od teraz wszyscy ludzie będą rodzić się z tą słabością i będą każdego dnia stawali przed wyborem po czyjej są stronie. A ile razy stajemy po przeciwnej stronie Boga, tyle razy cierpimy, bo wszystko co nie jest Nim, okazuje się drogą do piekła. *(Adam i Ewa schodzą ze sceny. Leci smutna melodia.)*

Teresa: *(zmartwionym głosem)* Biedni ludzie. Nikt nie może im pomóc?

Święta Tereska: Widzisz, ludzie zaczęli się coraz bardziej odwracać od Boga i ich powrót do rajy był już niemożliwy. Nie potrafili kochać, ich serce obróciło się ku złemu. Jednak Dobry Bóg nie chciał, by Jego ukochane dzieci umarły na wieki, dlatego postanowił wykupić je z rąk szatana, który trzymał ich na uwięzi.

Teresa: Oh, to chyba musiało drogo kosztować.

Święta Tereska: Bardzo drogo. Ale po kolei. Bóg postanowił posłać na świat Swojego Jedyne Syna. Jednak, nie chciał, by ludzie czuli się przymuszeni i przytłoczeni Jego chwałą, dlatego zdecydował, że Jego Syn narodzi się w zwykłej ludzkiej rodzinie.

Teresa: No co ty?! Naoglądałaś się filmów science fiction czy jak?! (*ironicznie*) Bóg stał się człowiekiem? Jeszcze mi powiedz, że miał mamusię i tatusia!

Święta Tereska: Oczywiście! Popatrz jak się to stało.
(*melodia podobna jak w niebie, z delikatnym śpiewem aniołów*)

SCENA 4

(*Przy tej samej melodii. Na scenie, tam gdzie jest postanie na ziemi, pojawia się Maryja. Spaceruje, jest zamysłona. Nagle staje przed nią archanioł Gabriel.*)

Gabriel: Bądź pozdrowiona, pełna łaski, Pan z Tobą, błogosławiona jesteś między niewiastami.

Maryja: (*przestraszona, staje zmieszana*) Cóż to za głos słyszę? Co znaczy to pozdrowienie?

Gabriel: Nie bój się, Maryjo, znalazłaś bowiem łaskę u Boga. Oto poczniesz i porodysz Syna, któremu nadasz imię Jezus. Będzie On wielki i będzie nazwany Synem Najwyższego, a Pan Bóg da Mu tron Jego praojca, Dawida. Będzie panował nad domem Jakuba na wieki, a Jego panowaniu nie będzie końca

Maryja: Jakże się to stanie, skoro nie znam męża?

Gabriel: Duch Święty zstąpi na Ciebie i moc Najwyższego osłoni Cię. Dlatego też Święte, które się narodzi, będzie nazwane Synem Bożym. A oto również krewna Twoja, Elżbieta, poczęła w swej starości syna i jest już w szóstym miesiącu ta, która uchodzi za nieplodną. Dla Boga bowiem nie ma nic niemożliwego.

Maryja: (*skłania delikatnie głowę*) Oto Ja służebnica Pańska, niech Mi się stanie według twego słowa! (*Archanioł Gabriel odchodzi. Piosenka „O Mario, czemuś pobladła” Na scenie pojawia się Józef. Maryja podchodzi do niego. On ją przytula i odprowadza za scenę. Po chwili wraca i klęka lub kładzie się na postaniu, zasypia. Ponownie wchodzi Archanioł Gabriel, podchodzi do Józefa, budzi go, coś mu mówi. Kończą rozmawiać, gdy kończy się piosenka. Józef wstaje i wychodzi. Gabriel również wychodzi, ale Teresa go zatrzymuje.*)

Teresa: (*krzyczy do Archaniola Gabriela*) Anioł, czekaj!

Gabriel: (*zdziwiony*) Do mnie mówisz? Jestem Archanioł Gabriel!

Teresa: (*podaje Gabrielowi rękę i wita się*) Miło mi. Teresa jestem! Słuchaj Gabryś, czy mógłbyś mi wytłumaczyć co znaczy to co powiedziałeś Maryi i o czym rozmawiałeś z Józefem?

Gabriel: Dobry Bóg wybrał Maryję na matkę swojego Syna. Miałem ją zapytać czy się zgadza. Jej pokora i zaufanie Bogu było tak wielkie, że choć niewiele rozumiała z Jego planów, całkowicie się na nie zgodziła. A Józef, to jej mąż. On to dopiero nic z tego nie rozumiał. Dlatego poszedłem do niego we śnie, aby go uspokoić. To święty człowiek. Dobry Bóg wiedział, że na ziemi Jego Syn potrzebuje zarówno mamy jak i taty, dlatego choć Sam jest Jego Ojcem, uczynił Józefa Jego ziemskim opiekunem i wsparciem dla Maryi.

Teresa: (*nykrzykuje*) Co wy mi tutaj opowiadacie! Jesteście nienormalni! (*trochę się uspakaja; po chwili smutna*) Ja też potrzebuję i mamy i taty... tylko oni tego nie rozumieją.

Święta Tereska: (*obejmuje Teresę ręką*) Nie martw się. Dobry Bóg znajdzie sposób, byście byli jeszcze razem. Zaufaj Mu. (*Archanioł Gabriel schodzi ze sceny. Krótka piosenka „Zaufaj”*)

SCENA 5

(*Cichnie piosenka.*)

Teresa: (*zachwycona, kładzie rękę na piersi, po czym wymachuje nią pokazując wielkość pałacu*) Och, wyobrażam sobie pałac w jakim zamieszkała Maryja z Józefem. Bóg na pewno przygotował dla Swojego Syna cudowne miejsce na Jego narodziny a najważniejsze i najbogatsze osoby w świecie przybyły aby obdarować Go cudownymi, kosztownymi prezentami.

Święta Tereska: No prawie masz rację. Zobacz jak było naprawdę.

(*Kolęda „Wśród nocnej ciszy”. Maryja i Józef szukają miejsca na nocleg. Maryja ma pod płaszczykiem Dzieciątka. Jest coraz słabsza. Wchodzą do stajenki. Będąc tyłem do publiczności Maryja nyciąga spod płaszcza Dzieciątka Jezus, tuli do serwa, po chwili kładzie do żłóbka. W tym samym czasie z dala od stajenki śpią pasterze. Przychodzi anioł, budzi ich. Idą do stajenki, ofiarując owieczki, mleko itp.*)

Anioł: Przez wiele tysięcy lat
na Zbawcę czekał świat,
Spełnił swe Słowo Bóg,
objawił wielki cud
- dziś Słowo to stało się Ciałem.

Pasterz 1: Bóg Wszechmocny do nas przyszedł, w niebie cieszą się anieli
pokój ludziom oznajmują, cała ziemia się weseli

Pasterz 2: Witaj, Królu, Synu Boga, Jezusieńku mały
Tobie pokłon oddajemy, boś jest godzien wszelkiej chwały

Pasterz 1: Przyjmij Matko nasze dary: wełnę, mleko, trochę sera
Niech Dziecinie Twojej Świętej głód już więcej nie doskwiera.

Pasterz 2: Cóż Ci więcej dać możemy, niezamożne domy nasze
Wdzięczne serca przynosimy, Jezu mieszkaj w nich na zawsze.

Tereska: Czy ja też mogę wziąć na ręce małego Jezusa?

Święta Tereska: Oczywiście. Właśnie dlatego Dobry Bóg stał się małym Dzieciątkiem, by nikt nie bał się do
Niego podejść, przytulić.

*(Tereska podchodzi, bierze Jezusa na ręce, przytula. Przechwilę trzyma Go na rękach, uśmiecha się do Niego. Po chwili oddaje
Jezusa Maryi i wraca do Świętej Tereski. W tym czasie leci melodia wyrażająca wewnętrzną przemianę Teresy.)*

Tereska: *(pełna zachwytu, radości, entuzjazmu)* Ale On cudowny! Czuję się taka inna... jakbym była przepelniona
miłością... i nagle jestem taka szczęśliwa... *(zaczyna tańczyć, po chwili staje zamyślona i spokojnie pyta Świętą Tereskę)*

Teresa: Powiedz, Święta Teresko, czy to wystarczyło, że Syn Boga narodził się w biednej ziemskiej rodzinie, aby
wszystkie grzechy świata zostały zgładzone a ludzie mogli z powrotem zamieszkać w raju?

Święta Tereska: Niestety nie.

Teresa: Ale skoro to tak niesamowite Dziecko, to pewnie miało wielką misję do spełnienia w życiu.

Święta Tereska: Masz rację... Jego cudowne Narodziny to dopiero początek. Teresko, wiem, że dobrze Ci w
towarzystwie małego Jezusa. Obiecuję Ci, że tu jeszcze wrócimy, a teraz chodźmy. *(Na scenie pojawia się Maria
Magdalena)* Chcę, byś porozmawiała z pewną kobietą. *(powoli ruszają w stronę Marii Magdaleny)* To Maria Magdalena,
która poznała Jezusa już jako dorosłego mężczyznę. Ona opowie Ci jak wyglądało Jego dalsze życie.

SCENA 6

Teresa: *(podchodzi bliżej Marii Magdaleny)* Mario Magdaleno, słyszałam, że znałaś Jezusa. Powiedz mi jakiego Go
pamiętasz.

Maria Magdalena: Poznałam Jezusa, gdy przechodził przez moją wioskę. Zanim Go spotkałam nie byłam
grzeczną dziewczynką. Pogubiłam się, a ludzie, którzy żyli obok mnie, całkowicie mnie odrzucili. Nigdy nie
zapomnę tej chwili, gdy Jezus spojrział mi głęboko w oczy. *(kładzie na sercu rękę; mówi jak zakochana)* Poczulałam się
kochana pomimo moich licznych grzechów. Od tamtego momentu szłam za Nim dokądkolwiek się udał.
Chodził po wsiach i miastach wraz ze swoimi uczniami. Mówił o ogromnej miłości Boga do każdego człowieka.
(mówi z mocą, akcentuje każde słowo) Działał wielkie cuda: uzdrawiał wszystkie choroby, wyrzucał złe duchy,
odpuszczał grzechy. Nikomu nie odmówił pomocy.

Teresa: *(wykrzykuje zachwycona)* Niesamowite! To na pewno Jezus był bardzo lubiany i szanowany!

Maria Magdalena: To wydaje się logiczne. Niestety, tak nie było. Uczonym w Piśmie, faryzeuszom i ówczesnej
władzy nie odpowiadało to co Jezus mówił i czynił. Postanowili Go zabić. *(z przejęciem)* Wydał Go jeden z Jego
uczniów, Jego przyjaciel... *(na chwilę urywa, potem kontynuuje)* Proces był fikcją. Wszystko potoczyło się bardzo
szybko. Jezusa ubiczowano, włożono Mu na ramiona krzyż, który poniósł na miejsce, gdzie został ukrzyżowany.
Stałam pod krzyżem z kilkoma bliskimi Mu osobami.

Teresa: Nic z tego nie rozumiem. Skoro Bóg jest Jego Tatą, a Bóg może wszystko, to dlaczego Go nie uratował?

Święta Tereska: Widzisz, to była ta cena, którą Syn Boży zapłacił, abyśmy my mogli żyć wiecznie. Dobrowolnie
zdecydował się na tak haniebną śmierć, bo tylko Jego niewinna krew mogła zmyć brud grzechów z naszych serc.

Teresa: Nigdy mi nikt nie powiedział, że Bóg mnie tak kocha, że poświęcił życie swojego Jedynego Dziecka,
abym ja mogła wrócić do raju. *(z przejęciem wykrzykuje)* Ale to straszne, że On nie żyje!

Maria Magdalena: Też tak początkowo myśleliśmy, ale to nieprawda. Trzy dni po swojej śmierci Jezus powstał
z martwych i żyje. Wprawdzie nie chodzi już po ziemi tak jak to robił będąc człowiekiem, bo po 40 dniach

wstąpił do Nieba, ale jest z nami duchowo. Jezus posłał Ducha Świętego, który pomógł Apostołom zrozumieć wszystko, to co Jezus im powiedział. Oni poszli na cały świat i głosili, że Jezus żyje i że czeka na nas w Niebie.

Teresa: Tak bardzo chciałabym spotkać żywego Jezusa!

Święta Tereska: Możesz. Chodź. Czas na ostatnie spotkanie.

(Melodia przypominająca jakąś pieśń liturgiczną. Idą w kierunku kościoła. Pojawia się Ksiądz.)

SCENA 7

Teresa: *(pokazuje ręką)* Ej, ja go skądś znam! No tak, to proboszcz z mojego kościoła. *(zwraca się do Księdza)* Szczęść Boże!

Ksiądz: Szczęść Boże, Teresko. Czybyś, po tylu miesiącach, chciała znowu przyjść na Eucharystię?

Teresa: *(zmięszana)* Eeeee, nie bardzo. To nudne. Tam nic się ciekawego nie dzieje.

Ksiądz: Słyszałem, że przeszłaś tej nocy ciekawą podróż, a twój anioł stróż powiedział mi na modlitwie, że bardzo chcesz zobaczyć żywego Jezusa.

Teresa: *(ożywia się)* Tak, bardzo chcę. On jest niesamowity!

Ksiądz: Widzisz, podczas każdej Eucharystii na słowa kapłana „Oto Moje Ciało. Oto Moja Krew.”

wypowiadane nad chlebem i winem, Jezus rodzi się na ołtarzu. Możesz Go przyjąć do swojego serca w Komunii Świętej. Jeśli oczywiście chcesz, bo Pan Jezus nikomu się nie narzuca.

Teresa: *(ucieszona)* Tak, chcę! Będę Go nosiła w sobie, jak Maryja!

Ksiądz: *(z uśmiechem)* Dokładnie. Mało tego, możesz do Niego mówić, a On cię będzie słuchać i do Ciebie mówić.

Teresa: *(waha się)* Yyyy, no dobrze, mogę do Niego mówić, ale jak Go usłyszę?

Ksiądz: Widzisz, Pan Jezus mówi do nas w różny sposób, ale jeśli chcesz mieć stuprocentową pewność, że to On mówi, to czytaj List, który ci zostawił.

Teresa: Jezus napisał do mnie list?

Ksiądz: Tak. Jest nim Pismo Święte. *(daje Teresie Pismo Święte)* W nim znajdziesz odpowiedzi na wszystkie swoje pytania. Tam posłuchasz o tym, jak Bóg cię kocha i jak bardzo pragnie, byś całą wieczność spędziła z Nim w niebie. Noś Biblię zawsze przy sobie i często czytaj. Zapewniam Cię, że będziesz autentycznie czuła obecność Jezusa przy Tobie. *(Teresa zachwycona otwiera Pismo Święte, zaczyna czytać i czytając wraca do swojego łóżka. Zасыpia. Po chwili się budzi.)*

Teresa: *(zaspana)* Ale miałam dziwny sen. *(widzi Pismo Święte)* Zaraz to nie sen! Mam ten List Jezusa przy sobie! Muszę opowiedzieć mamie. *(Mama Teresy siedzi smutna przy stole. Teresa przybiega do niej, przytula ją, siada przy stole i opowiada co się jej przydarzyło w nocy. Mocno gestykuluje. Jest bardzo szczęśliwa. Nie słychać ich słów, w tym czasie śpiewana jest piosenka. Mama słucha zszokowana. Nie wierzy. Teresa po chwili (w momencie instrumentalnym piosenki) odchodzi od mamy z Pismem Świętym, otwiera je i na głos czyta. W tym czasie jak Teresa czyta Pismo Święte, mama odbiera telefon i udaje, że rozmawia.)*

Teresa: *(czyta z Pisma Świętego Mt 7,7-8)* Proście, a będzie wam dane; szukajcie, a znajdziecie; kołaczcie, a otworzą wam. Albowiem każdy, kto prosi, otrzymuje; kto szuka, znajduje; a kołaczącemu otworzą. *(zamyka Pismo Święte, patrzy na krzyż na stoliku nocnym, bierze go do ręki i mówi do niego)* Panie Jezu, skoro żyjesz i możesz wszystko, spraw, by moja mama i tata mogli spotkać Ciebie i byśmy znowu byli razem. *(w ciszy patrzy nadal na krzyż)*

Mama: *(woła)* Teresko, tata dzwonił! Zaraz tu będzie! *(Teresa podbiega do mamy szczęśliwa, rzuca się jej na szyję. Wchodzi tata, wszyscy się witają i przytulają.)*

Mama: No to teraz będą prawdziwe Święta, skoro jesteście razem!

Teresa: Tak, mam, to bardzo ważne, że jesteśmy całą rodziną razem. Ale nie może zabraknąć Solenizanta.

Tata: *(zdziwiony)* Solenizanta?

Teresa: Tak. Boże Narodzenie to urodziny Pana Jezusa. To On jest najważniejszy w tym dniu. Chodźmy złożyć Mu życzenia!

Tata: *(jeszcze bardziej zdziwiony)* Chcesz do Niego pójść? Ale gdzie? Ale jak?

Teresa: *(zdecydowanym głosem)* O północy pójdziemy na Pasterkę, gdzie na ołtarzu kolejny raz narodzi się Syn Boży. Ale zanim to zrobimy, przejdziemy przez jedną bramę. *(pokazuje ręką przejście do świata Biblii)* To brama wiary. Patrząc z wiarą na te Święta, zobaczymy dlaczego tak naprawdę je obchodzimy... i może tak jak ja zachwycicie się Bogiem. Nie bójcie się. Naprawdę warto. *(Przy stajence są Pasterkę i Anioł, ale pojawiają się jeszcze*

Archanioł Gabriel, Ksiądz, Maria Magdalena, Adam i Ewa, Pielgrzymi. Mama i Tata idą trochę nieufnie. Wszyscy przechodzą przez bramę. Podchodzą do stajenki, śpiewana jest kolęda „Pójdźmy wszyscy do stajenki”. Teresa bierze na ręce Dzieciątka Jezus, przytula, po czym daje Je na ręce Mamie. Ona też je przytula, następnie daje Je na ręce Tacie. Gdy cichnie kolęda na środek wychodzą Pielgrzymi.)

Anioł: W tę świętą noc, światu Bóg objawia cud.

Posłany Syn zbawi ludzki ród.

Niech płynie w dal, naszych serc radosna pieśń:

Bóg z nami jest, głośmy dobrą wieść!

Jasność w betlejemskiej szopie rozbłysła

Blaskiem niebo lśni.

Maryja Syna porodziła – On Królem,

Chociaż we żłóbku śpi.

Jezus na sianku śpi.

Pielgrzym 1: Jak długo trwa Boże Narodzenie? Jeden dzień, dwa, albo zaledwie jedną noc? Boże Narodzenie może trwać cały rok. To tylko od nas zależy czy pozwolimy, by dobro rodziło się w nas każdego dnia.

Pielgrzym 2: Boże Narodzenie to serce, które kocha i przyjmuje miłość

Pielgrzym 3: Boże Narodzenie to szczerzy uśmiech i serdeczne słowo

Pielgrzym 2: Boże Narodzenie to dłoń gotowa, by pomóc zawsze i każdemu

Pielgrzym 3: Boże Narodzenie to słowo „przepraszam” i „wybaczam”

Pielgrzym 2: Boże Narodzenie to obecność przy najbliższych i tych, którzy nie mają przyjaciół

Pielgrzym 3: Boże Narodzenie to serce, w którym żyje Bóg

Pielgrzym 1: Mili goście, cieszymy się, że razem z nami wyruszyliście w podróż wiary, poszukując prawdziwego sensu Świąt Bożego Narodzenia.

Pielgrzym 2: Syn Boży, choć urodził się jako człowiek ponad 2 tysiące lat temu, nadal żyje wśród nas i pragnie nieustannie rodzić się w naszych sercach, domach i relacjach z innymi.

Pielgrzym 3: Życzymy wam silnej wiary, która pozwoli Jezusowi na nowo, a może po raz pierwszy wejść w wasze życie.

Pielgrzym 1: Bóg stał się małym dzieckiem, byśmy nie czuli się przytłoczeni Jego wielkością i majestatem.

Unizył się, byśmy nie bali się Go wziąć na ręce i przytulić.

Pielgrzym 2: Nasi drodzy goście. Za kilka dni, w waszych domach zasiądziecie do wspólnego stołu, by świętować Boże Narodzenie. Cieszcie się sobą, smacznymi potrawami, cudowną choinką i pięknymi prezentami. To wszystko jest bardzo ważne.

Pielgrzym 3: Prosimy was jednak, by nie zabrakło między wami Pana Jezusa, który pragnie narodzić się w waszych sercach i w waszym domu. Przyjmijcie od nas wyjątkowy prezent – Jego List, który napisał specjalnie do was. *(Aktorzy obdarowują gości specjalnych egzemplarzem Pisma Świętego a resztę Listem od Jezusa – kartka z tekstem zwinięta w rulonik i związana wstążeczką. Zespół śpiewa kolędę.)*

Pszów, grudzień 2014

Creative Commons Uznanie autorstwa-Użycie niekomercyjne 3.0 Polska 2014